

Źródło: [POLSKA Gazeta Krakowska](#)



2008-12-07

Pladze opcji można było zapobiec

Znacznej części problemów z opcjami walutowymi można by uniknąć, gdyby obowiązywał u nas MiFID, dyrektywa Komisji Europejskiej w sprawie rynków instrumentów finansowych. A tak straty firm z powodu spekulacji ryzykiem kursowym mogą iść w setki milionów złotych - oceniają eksperci firmy doradczej Deloitte. Niestety nie działa jeszcze ustawa, która miała wprowadzić dyrektywę. Wszystko z winy opieszałości rządu i sprzeciwu prezydenta.

Nowelizację ustawy o obrocie instrumentami finansowymi, która miała wprowadzić MiFID, prezydent skierował bowiem do Trybunału Konstytucyjnego. Dokument zawierał przepis nakazujący NBP sprzedaż akcji Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych. To nie spodobało się głowie państwa. Ale i rząd nie jest bez winy: przygotowanie dokumentu przez Ministerstwo Finansów i przepuszczenie go przez Sejm trwało długo i zakończyło się dopiero we wrześniu tego roku.

Tymczasem w 27 krajach Unii Europejskiej MiFID obowiązuje od listopada ubiegłego roku. Dokument gwarantuje inwestorom wyższy poziom bezpieczeństwa. - Narzuca on bankom i domom maklerskim obowiązek robienia profilu klienta, gdy ten chce nabyć jakiś skomplikowany instrument finansowy - mówi Zbigniew Szczerbetka, partner Deloitte. - W konsekwencji klient musi rozwiązać test. Jego wyniki pokazują doradcy, czy klient rozumie ryzyko. Jeśli nie, można mu odradzić zakup instrumentu - wyjaśnia.

MiFID chroni wszystkich chętnych do zakupu obligacji, akcji czy instrumentów pochodnych - w tym np. opcji walutowych. Zgodnie z nim banki mają też obowiązek dostosowywania przyznawanych firmom limitów na opcje do ich wielkości. - Obecne problemy wielu polskich firm wynikają z tego, że ich menedżerowie z chęci zwiększenia zysków spekulowali na opcjach walutowych, nie rozumiejąc ryzyka związanego z tą grą - uważa Zbigniew Szczerbetka.

Rekomenduje natychmiastowe wyjście z opcji wszystkim firmom, które nimi spekulowały, pogodzenie się ze stratą, wzięcie na nią kredytu i spłatę w ratach. Coraz częściej takie rozwiązanie proponują banki. - Liczenie na to, że złoty znów się umocni do poziomu z lipca i firma odrobi straty, jest myśleniem hazardzisty, które wiele instytucji może doprowadzić do upadłości - mówi partner Deloitte. Do tej pory o stratach na opcjach poinformowało kilka spółek giełdowych, m.in. Ropczyce (19,5 mln zł), Erbud (47 mln zł) i Ciech (100 mln zł).

POLSKA Gazeta Krakowska
Beata Tomaszewicz